Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal. kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10 w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopeczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr.190.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu" róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 17 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna. w Wiedniu Haasenstein & Vogler. M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Brunn, Kutschbera & Schleri, R. Moses Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Baczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Johnes & Cie.

Nr. 383 Kraków, niedziela 23 sierpnia 1908 r. ROK XVI.

Hr. Bobriński o kwestji ruskiej.

Uczestnik zjazdu słowiańskiego, hr. Bobriński, który jak wiadomo odwiedził również Galicję, zamieścił w feljetonie „Now. Wrem." swe wrażenia z tej wycieczki. Z artykułu tego wyjmujemy bardzo charakterystyczne ustępy, dotyczące sprawy ruskiej w Galicji.

Na zjeździe praskim — pisze hr. Bobriński — byli tylko delegaci jednej z partji wschodnio-galicyjskich, ponieważ Ukraińcy nie chcieli przyjechać. Teraz z nami są przedstawiciele rusińskiej partji narodowej. Ludzie ci oświadczają śmiało i głośno teraz, jak oświadczyli ich ojcowie i dziadowie, że Ruś jest jedna i niepodzielna; że mieszkańcy Czerwonej Rusi należą do małoruskiej gałęzi jednego pnia rosyjskiego. Wespół z Kostromarowem są oni zdania, że jeden naród (rosyjski) a dwie narodowości (Wielko- i Małorusini). Lubią i znają Szewczenkę i innych autorów małoruskich, czytają Puszkina, obu Tołstojów, Dostojewskiego i Hohola i wszystkich kolosów ogólno-rosyjskiej, — literatury, stworzonej przez wspólną pracę wszystkich gałęzi narodu rosyjskiego. Ukraińcy, albo przynajmniej więcej radykalne ich partje, tuguję literaturę rosyjską ze szkół ludowych, gimnazjów i uniwersytetu, które wszystkie na mocy układu partyjnego Polaków z Ukraińcami oddane zostały od r. 1890 w ich ręce, i uważają Hohola zdrajcą za to, że pisywał językiem „kacapów".

Czas jednakże wyjaśnić, że pod jednością Rusi rusińska partja ludowa rozumie jedność kulturalną, nie zaś polityczną, narodową i nie państwową.

Lud we wschodniej Galicji, na Bukowinie, na Rusi węgierskiej niewzruszenie jest wierny swojemu „Cesarzowi", jak nazywają swojego monarchę austrjackiego.

W jednej ze wsi galicyjskich jeden ze starszych włościan zwrócił się do nas z następującą mową:

„Starzy ludzie pamiętają u nas, jak w r. 1849, wojska cesarza rosyjskiego szły przez kraj na pomoc naszemu „cesarzowi", aby ugasić pożar rewolucji węgierskiej. I ugasiły ten pożar i dały nam możność spokojnego życia, to też do tychczas jesteśmy wdzięczni cesarzowi rosyjskiemu (!) i jego wojsku".

Jeszcze w Petersburgu, na naradzie z powodu przyjazdu gości słowiańskich, wódz narodowców w Dumie, p. Roman Dmowski, w sprawie ukrainofilów galicyjskich i poparcia jakie im okazują Polacy, oświadczył, że chociaż na razie nie może odpowiadać za Polaków austrjackich, może jednak powiedzieć, że jego rodacy tamtejsi, że względu na prądy wewnętrzne wśród narodu rusińskiego, postanowili trzymać się zupełnie neutralnie.

W Pradze na zjeździe dwa razy słyszeliśmy podobne oświadczenie, i minister Bienerth może być spokojny: sami Polacy „poświadczyli istnienie narodowości rosyjskiej" w granicach Austrji.

Pierwszy raz zaświadczył to dr. Grek, delegat polski ze Lwowa, który mówił, że Polacy nie wtrącają się do spraw wewnętrznych partyj rusińskich w Galicji, i że lud rusiński ma możność swobodnego rozwoju kulturalno-narodowego. Co prawda, przemawiając po polsku, dr. Grek nazwał mieszkańców wschodniej Galicji nie Rosjanami, lecz Rusinami, wobec czego uważałem za mój obowiązek poprosić o przetłumaczenie na język rosyjski końcowego ustępu jego mowy. P. Straszewicz, delegat polski z Krakowa (?!), tłómacząc tę mowę, nazwał mieszkańców wschodniej Galicji Rosjanami; zaraz potem wstałem i oświadczyłem, że nie znam tak dobrze języka polskiego, aby zaopiniować, jak nazywają się Rosjanie po polsku i dlatego podnoszę ze szczerem uznaniem tłómaczenie p. Straszewicza, który mieszkańców wschodniej Galicji nazwał narodem ruskim.

Dr. Grek nie oponował ani przeciwko przekładowi swojego rodaka, ani przeciwko kategoryoznej deklaracji delegata rosyjskiego.

Oczywiście, słowa zarówno delegatów rosyjskich jak i polskich są na razie tylko słowami; nierównie ważniejszą jest rzeczą to, co się nam uda urzeczywistnić lub przynajmniej „bona fide" będziemy się starali urzeczywistnić w praktyce. Nie wszyscy członkowie zjazdu zdawali sobie z tego dokładnie sprawę, że przybyli do Pragi nie dla pięknych frazesów i nie w pogoni za oklaskami; wiedzieli oni i wiedzą, że, jak wybornie się wyraził W. M. Makłakow, „są słowa które obowiązują", i ja nie wątpię, że sprawa cała nie każe na siebie długo czekać, zarówno z jednej, jak i z drugiej strony.

Zresztą, w imię sprawiedliwości nie można nie wspomnieć, że sejm galicyjski, w olbrzymiej swej większości złożony z Polaków, jeszcze w r. 1906 zrobił pierwszy, chociaż nieśmiały krok do bezstronnego podziału funduszów krajowych na cele oświatowe, i w ten sposób, choć jeszcze dość niewyraźnie, wytkniętą została droga do tej neutralności, o której mówili i p. Dmowski i dr. Grek. Do r. 1900 pieniądze, przymusowo ściągane z całej ludności, wydawane były tylko instytutom oświatowym partji ukraińskiej, w tym roku jednak wyznaczono po raz pierwszy 6.000 koron zapomogi i towarzystwu im. Kaczkowskiego, pozostającemu w ręku partji narodowej.

Miejmy nadzieję, — kończy hr. Bobrinskij, — ze my, Rosjanie, u siebie zarówno w Galicji jakoteż w Rosji, spełnimy nasz obowiązek, i że Polacy, ze swej strony, dowiodą w rzeczywistości, i na sejmie we Lwowie i w Wiedniu w parlamencie, i w szkole i w administracji i, „last but not least!" — w zarządzie kościoła rusińskiego w Galicji (na ten zarząd od czasu metropolity Sylwestra Sembratowicza mają wpływ ogromny), że trzymają się zdala od nieszczęsnych waśni ukraińsko-rusińskich i uznają — jak to zaświadczyli na zjeździe, — że ta bolączka jest kwestją rusińską, do której oni wtrącać się nie mogą.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 22 sierpnia 1908 r.

— „STRAŻ POLSKA" Ze wszystkich miast i miasteczek Galicji zachodniej i wschodniej dochodzą wieści do „Straży Polskiej" o wielkiem zainteresowaniu ludności komunikatami o towarach pruskich łatwych do bojkotowania, których to komunikatów tysiące umieszcza „Straż Polska" w lokalach publicznych, salach zgromadzeń róznych towarzystw, nawet na ulicach, gdzie panuje ruch ożywiony.

„Straż Polska" dała początek temu nowemu sposobowi popierania wyrobów krajowych i stosować go będzie nadal w szerokim zakresie, będąc pewną, że jego użyteczność uznaną zostanie przez wszystkich krajowych przemysłowców.

A uznanie to nasi przemysłowcy mogliby nam najlepiej wyrazić, nadsyłając nam wyczerpujące i faktyczne wiadomości o swych wyrobach. Tem skuteczniej wówczas pośredniczylibyśmy między naszym przemysłem a publicznością, ogłaszając w dziesiątkach, setkach tysięcy komunikaty o wyrobach pruskich, których kupować nie należy i o towarach krajowych je zastępujących.

— ZE SCENY LUDOWEJ. Korzystając z pobytu w Krakowie „kaukazkiej" trupy cygańskiej, dyrekcja teatru ludowego zaangażowała ją na dwa wieczory do znanego melodramatu „Chata za wsią". Pierwsze przedstawienie odbyło się wczoraj, przy wysprzedanej zupełnie widowni. Trupa cyganów licząca przeszło dwadzieścia osób, składa się z mężczyzn, kobiet i dzieci, przybranych w oryginalne, piękne stroje bogato zdobione srebrnymi guzami i cekinami. Większa część aktu pierwszego, wypełniły tańce cygańskie i śpiewy w języku rosyjskim. Szczególnie interesowano się tańcem dzieci, oraz śpiewem jednej z młodszych cyganek. Z wykonawców sztuki, wymienić należy w pierwszym rzędzie p. Konarską w roli starej cyganki, dalej p. Gawlikowską-Motrunę. Mniej szczęśliwie wypadła rola Tumrego, spoczywająca w rękach p. Sarnowskiego, zupełnie zaś słabo rola Azy w interpretacji p. Wieniawy, artystki pozbawionej zupełnie warunków scenicznych, a przedewszystkiem głosu.

Dziś po raz drugi „Chata za wsią" ze współudziałem kaukazkich cyganów, którzy na wczorajszem przedstawieniu gorące zbierali oklaski za swe produkcje. Dzisiaj od rana kasa teatralna w formalnem obleżeniu; dyrekcja przewidując, że podobnie jak wczoraj i dzisiaj także masa osób odejdzie od kasy bez biletu, zatrzymała jeszcze trupę cygańską na niedzielę. W niedzielę t. j. jutro dwa wielkie przedstawienia „Chaty za wsią", po południu o g. 4-ej. i wieczór o g. 8-ej. Bilety od g. 9 rano można nabywać w kasie budynku teatralnego przy ul. Starowiślnej.

— MIANOWANIA w SZKOŁACH ŚREDNICH. „Gaz. lwow.“ ogłasza: Minister wyznań i oświaty przyznał VIII rangę prof. szkół śred. J. Bielskiemu Jasło, K. dr. Nitschowi Kraków, gimn. św. Anny, J. Miczyńskiemu Podgórze, Ign. Babskiemu I Rzeszów, Janowi Kukuczowi II Rzeszów, Wład. Machecie Wadowice, dr. J. Flachowi Kraków szk. real., J. Bystrzyckiemu, Tad. Pazdanowskiemu, St. Sobińskiemu Kraków II szk. real., L. Maliniakowi Tarnów szk. real., Fr. Kusiowi III gimn. Kraków, Karolowi Stachowi IV gimn.

— ORYGINALNY HOŁD. Na jednej z figur pomnika Mickiewicza, jakiś „socjalista sprzyjający Austrji“ — jak głosi napis w dwu językach: polskim i niemieckim, wypisany na czerwonych wstążkach, — zawiesił figurę, wykonaną z drzewa bardzo kunsztownie i pracowicie, jakkolwiek niezbyt artystycznie. Wyobraża ona glob ziemski, pomiędzy dwoma kołami z cienkich listewek z drzewa, na których wyrzeźbione są znaki zodjaku; sama kula ziemska zrobioną jest na kształt owych „światów“ wyrabianych z opłatków przez włościanki w niektórych okolicach naszego kraju, a pomiędzy przegródkami mieszczą się wyrzeźbione również z drzewa drobniutkie figurki gór, lasów, domów, zwierząt i ludzi, charakterystycznych dla naszej części świata. Pracowity i oryginalny ten hołd dla poety, uwieńczony jest niemniej oryginalnym napisem; obok „socjalista sprzyjający Austrji“ umieszczony jest napis już zupełnie niezrozumiały a głoszący: „Wieszcz, Abgar Sołtan, i Heine w naukach, narodowości Galicji mają stopę jedną“.

— MAŁOLETNIEGO PRZESTĘPCĘ w osobie 15 lat liczącego Franciszka Węclewicza aresztowała policja wczoraj w Rynku głównym. Chłopak uwijał się tam wśród tłumów przybyłych na targ, wreszcie pewnej kobiecie skradł pugilares i począł z nim uciekać. Kradzież zauważono i puszczono się w pogoń za złodziejem, który w ulicy Mikołajskiej wpadł do jakiejś kawiarenki i tu porzucił pugilares pod stół. Chłopca przychwycono, a chociaż pugilares znaleziono, wypiera on się zarzuconej mu kradzieży.

— ZŁODZIEJ w ZALOTACH. Do służącej w pewnym domu przy ul. Stradomskiej pod l. 15, chadzał od pewnego czasu w charakterze narzeczonego parobek z Czułówka 21-letni Marcin Nęcki. Pewnego dnia skradł on tam klucz od mieszkania państwa domu, w kilka dni potem zakradł się do mieszkania i skradł kilka sztuk garderoby. Po aresztowaniu jego stwierdzono, że poprzednio służył u majstra krawieckiego L. Szufy, któremu ukradł kilka sztuk ubrań, wartości łącznej 150 kor. Nęcki przyznał się do kradzieży, został więc odstawiony do sądu krajowego karnego.

— ŚLUB. Dzisiaj dn. 22 sierpnia b.r.. Przewielebny ks. kanonik T. Bukowski pobłogosławił w kaplicy Zygmuntowskiej w Katedrze na Wawelu o godz. 8 i pół rano związek małżeński między p. Zygmuntem Ziemiańskim, nauczycielem gimnazjum II. w N.-Sączu a p. Marją Pamułówną, nauczycielką szkół ludowych.

† NEKROLOGIA. Marta Jaroszowa, żona b. kupca krakowskiego, przeżywszy lat 28 zmarła d. 21. b.m. w Jarosławiu. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę w Jarosławiu.

— MORDERSTWO. W Ostaszowcach w pow. złoczowskim, 23 letni parobek Marko Bortkiw, dziedzicznie bardzo obciążony, bo syn nałogowego pijaka, utrzymywał miłosny stosunek z Ksenią, żoną Tymka Zwarycza. Przed paru dniami w nocy, pod jakimś pretekstem wywołał Zwarycza na pole i tam strzelił do niego z rusznicy, a kiedy podszedłszy, przekonał się, że ten jeszcze żyje, to go kolbą dobił. Nazajutrz aresztowano go, on zaś przyznał się do czynu, oświadczając, że go do tego namówiła kochanka. Wybierając się na odpust do Milatyna miała mu powiedzieć: „Zrób tak, aby gdy wrócę, Tymka już nie było; inaczej ciebie napędzę“. On, głupi dziedzicznie, zląkł się tej groźby i zamordował swego rywala

— „RUSKIJ SELANYN“ pisze: „Z wiarygodnego źródła donoszą nam, że prezydjum ukraińskiego klubu w parlamencie po rokowaniach z prezydentem ministrów oświadczyło, że ukraińscy posłowie będą głosowali w jesiennej sesji za podwyższeniem podatku od wódki, a rząd zobowiązał się dać Rusinom jeszcze jedno ruskie gimnazjum i dwie nowe katedry ruskie na lwowskim uniwersytecie. Przyrzekł też pośredniczyć w sprawie porozumienia się Rusinów z Polakami w kraju“.

— BEATYFIKACJA PIUSA IX. W Imola rozpoczęto t. zw. „Processum ordinarium“ w sprawie beatyfikacji Piusa IX. Sprawę tę popiera gorąco kler francuzki, a od dłuższego już czasu, francuzki „L'Univers“ ogłasza prawie codziennie listy i dokumenty odnoszące się do osoby Piusa IX. Papież ten, beatyfikowany, byłby pierwszym papieżem tego rodzaju po Piusie V. (1566—1572). Myślano już o tej beatyfikacji za rządów Leona XIII.; lecz dla istniejących jeszcze wówczas namiętności politycznych, wszczętych rządami tego papieża, sprawę na razie zawieszono.

— PRZEPŁYNIĘCIE KANAŁU LA MANCHE. Z Paryża donoszą, że Borges po 22 godzinnym bez przerwy pobycie na morzu, dopłynął do brzegu francuskiego, a więc przepłynął kanał między Dovrev a Calais.

— Ze SZCZAWNICY. Artysta dramatyczny p. Artur Zawadzki, dał tu przedstawienie z ogromnem powodzeniem.

Telegramy.

SPRAWA KONGA.

PARYŻ. Z Brukseli donoszą, że parlament belgijski uchwalił ostatecznie 98 głosami przeciwko 48, przyczem 7 posłów powstrzymało się od głosowania, przyłączenie państwa Kongo do Belgji. (Jak wiadomo, Kongo stanowiło państwo niezależne, władcą którego był król belgijski. Przyp. red.)

GROŹBA STREJKU POWSZECHNEGO we FRANCJI.

PARYŻ. Zjednoczenie Związków robotniczych departamentu Sekwany, odbyło ubiegłej nocy zgromadzenie, celem zajęcia stanowiska w kwestji strejku powszechnego. Do głosowania nie przyszło. Kilku mowców atakowało silnie rząd z powodu, że postępowanie karne przeciw uwięzionym z powodu zajść w Villeneuve robotnikom nie zostało dotąd wstrzymane.

IZZET-BASZA w LONDYNIE.

PARYŻ. »Matin« donosi, że Izzet-basza osiadł na stałe z rodziną w Londynie.

KRADZIEŻ PLANÓW.

LONDYN. Z Ottawy donoszą do Daily News, że wielkie wrażenie wywołało tam zniknięcie nowoopracowanych planów fortyfikacji Halifaxu. Istnieje obawa, że plany te skradziono dla jednego z mocarstw obcych.

ANGIELSKI MINISTER SKARBU w BERLINIE.

LONDYN. Berliński zastępca „Daily Chronicle“ upoważniony został przez angielskiego kancl. skarbu Lloyda George do oświadczenia, że odwiedziny jego w Berlinie mają tylko na celu zbadanie niemieckiego ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy i nie stoją w żadnym związku z międzynarodową polityką.

HOLANDJA a WENEZUELA:

HAGA. Rząd holenderski otrzymał od Stanów Zjednoczonych pozwolenie na blokowanie portów Wenezueli dla zniewolenia prezydenta Castro do zadosyćuczynienia słusznym pretensjom Holandji. Stany Zjednoczone jednak zastrzegają wyraźnie, że Holandji wolno tylko blokować porty wenezuelskie, lecz nie wolno zajmować komor celnych, byłoby to bowiem pogwałceniedom doktryny Monroego.

Z PERSJI.

TEBRIS. Książę Ain ed Dauleh przybył tutaj z 1000 żołnierzy. Książę prosił rosyjskiego jeneralnego konsula o pośrednictwo celem przywrócenia pokoju. Konsul przyrzekł pośredniczyć w tej mierze w drodze prywatnej.

FRANKFURT. Do „Frankfurter Ztg.“ telegrafują z Nowego Jorku: Towarzystwo radjotelefoniczne „De Forest“ zawarło układ w sprawie urządzenia telefonu bez drutu między „Metropolitain“ budynkiem wysokim na 46 pięter a wieżą Eifla. Francuskie ministerstwo wojny udzieliło przyzwolenia na to urządzenie. Ruch ma być otwartym w ciągu dwóch lat.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 22 sierpnia 1908.

	k.	h.		k.	h.
Akc. au. Z. kred.	620	—	Gal. karp. Tow. naft.	564	40
Węg. zakł. kred.	735	50	Oblig. węg. indemiz.	93	75
Anglobanku	293	50	Renta majowa	97	60
Unionbanku	538	25	Austr. renta kor.	97	25
Länderbanku	438	—	Węg. „ „	93	—
Bankvereinu	517	75	56 l. listy t. kr. ziem.	94	40
Bodenkredit	10	56	4% „ Banku h.	94	40
Gal. Banku hipot.	—	—	4½% „ „ „	110	35
Kolei państwow.	691	—	5% „ „ „	94	30
„ połudn.	130	25	4% „ „ kraj.	94	40
„ Elbethal	443	—	4½% „ „ „	100	75
„ Północnej	52	90	4% Gal. Obl. prop.	97	63
„ Czerniow.	563	—	4% Gal. poż. k. z 1893	10	50
Alpiny	658	—	4% Poż. m. Lwowa	194	60
Rima Muranyi	556	25	Losy tureckie	17	60
Prask. Tow. żelaz.	26	50	Marki	151	—
Fabryka broni	547	—	Ruble	266	75
Tureckie tytun.	415	50	Rosyjskie pap.	9—	56

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.